

Andrzej Maryniarczyk

Dekalog a prawo naturalne

Człowiek w Kulturze 3, 133-150

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Maryniarczyk

Dekalog a prawo naturalne

"Człowiek w kulturze", 1994 nr 3, s. 133-150

DEKALOG jest dość często pojmowany przez współczesnego człowieka jako narzędzie ograniczenia jego wolności i symbol zacofania. Stąd jedni widzą w nim pomnik kultury minionych wieków, który nie przystaje do warunków życia współczesnego człowieka, inni redukują go do zbioru przykazań religijnych obowiązujących tylko określoną grupę wyznawców.

Z drugiej strony nie możemy sobie wyobrazić społeczeństwa, w którym każdy mógłby zabijać, rabować, krzywdzić, znieważać, porywać żonę drugiego, bezcześcić jego dobre imię poprzez rzucanie potwarzy, wysuwanie fałszywych oskarżeń, okłamywanie itp. Czy w ogóle można by było żyć w takim świecie?...

Człowiek jako istota społeczna, a także i moralna, a więc taka, której życie rozgrwa się w przestrzeni dobra i zła, formułował i wciąż formułuje różne przepisy, przykazania czy prawa, które służą do ochrony jego dobra tak indywidualnego, jak i wspólnego, duchowego, a także materialnego.

Spotykamy jednak niewiele takich praw czy całych kodeksów, które w swej treściowej zawartości i ideowym przesłaniu gwarantowałyby wszechstronną realizację wspólnego dobra, to znaczy stwarzałyby możliwość pełnej realizacji dobra tak mojego, jak i drugiej osoby. Tym zaś nieliczym, które to czynią, udaje się to dzięki temu, że znajdują ścisły związek z prawem naturalnym, które rozumiane jest jako zakorzeniona w każdym bycie stała dążność do właściwego mu

dobra. W przypadku bytu ludzkiego prawo naturalne „nie jest niczym innym jak światłem rozumu wlanym nam przez Boga. Dzięki niemu wiemy, co należy czynić, a czego unikać. To światło, czyli to prawo, Bóg podarował nam w akcie stworzenia”.

Prawa, które uwzględniają wszechstronną realizację osobowego dobra, są niczym innym jak właśnie kodyfikacją prawa naturalnego, czyli jego „tłumaczeniem” na język konkretnego działania (konkretnej powinności).

Prawa te, jako ewenement kulturowy i historyczny, są wyrazem syntezy ogólnoludzkiego doświadczenia i poznania i stanowią skarbnicę niezbywalnej mądrości człowieka. Lekceważenie tego typu praw tak przez jednostkę jak i całe społeczeństwa nie tylko wprowadza nieład w życie społeczne, lecz prowadzi do katastrofy życiowej tak konkretnego człowieka jak i całych społeczeństw. Bez wątpienia do tego typu kodeksów będzie należał DEKALOG (a także współczesna KARTA PRAW CZŁOWIEKA).

DEKALOG nie jest kodeksem praw, które pojawiły się tylko w jednej kulturze, czy dla jednej społeczności. Prawa, które zawiera DEKALOG, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej część z nich odnajdujemy w różnych kulturach i społeczeństwach (Babilonia, Egipt, Asyria i inne). Regulują one ich życie społeczne oraz zapewniają szeroko pojętą realizację dobra wspólnego. Jednak DEKALOG w stosunku do innych kodeksów i praw tym się wyróżnia, że w sposób integralny i wolny od koniunkturalizmów (dotyczy bowiem tak indywidualnego jak i społecznego życia człowieka) ukazuje niezbywalne dziedziny dobra wspólnego, w przyporządkowaniu do człowieka, i określa konieczne warunki jego realizacji.

W wypowiedzi tej zwrócimy uwagę, na ścisły związek DEKALOGU z prawem naturalnym. Związek ten wyraża się tym, że tak jak prawo naturalne, tak i DEKALOG stoi na straży dobra wspólnego oraz wskazuje dziedzinę powinności gwarantującą (tak ze strony jednostki jak i społeczeństwa) realizację tego dobra jako koniecznego warunku pełnego rozwoju ludzkiej osoby.

Na przykładzie treści poszczególnych przykazań będziemy chcieli pokazać, jak gwarantowany jest pełny rozwój osoby, poprzez ukaza-

nie dziedziny ochronnego dobra wspólnego. Pośrednio, w ten sposób, zostanie też ukazany uniwersalizm DEKALOGU, który swym zasięgiem przekracza granice kultur, wyznań i religii.

Wpierw jednak, zanim to ukazemy, musimy odwołać się do pojęcia prawa naturalnego oraz dobra wspólnego.

1. Prawo naturalne i dobro wspólne

Prawo naturalne i dobro bytu są ze sobą ściśle związane. Przez pojęcie „prawo naturalne” rozumieć będziemy taką wewnętrzną moc (siłę) działania każdej istniejącej rzeczy, która organizuje i zabezpiecza jej najbardziej „żywotne” i „podstawowe” zadania, a także „niezbywalne” funkcje (w przypadku człowieka „mocą” tą jest „światło rozumu wlane nam przez Stwórcę”). Tymi żywotnymi i podstawowymi zadaniami mogą być np. zachowanie życia, jego ugruntowanie (przekazywanie), a także całościowe funkcjonowanie (odpowiednie warunki do życia i ludzkiego działania, poznania, miłości, wolności itp.). Zadania te wyznaczają też dziedzinę właściwego dobra dla danego jestestwa, do którego ono dąży „mocą” tej właśnie wewnętrznej siły. Tę właśnie wewnętrzną „moc działania”, wpisaną w istnienie każdej rzeczy, od stoików zaczęto nazywać „prawem naturalnym”, które z kolei identyfikowano z „stałą inklinacją” każdego bytu do dobra. Konkretnie dobro, tak materialne jak i duchowe, układ określonych sytuacji, zachowań ludzkich, które umożliwiają istnienie bytu w ogóle, i właściwe do jego natury działanie, nazywane będzie dziedziną dobra wspólnego (krótko: dobrem wspólnym).

Samo pojęcie dobra wspólnego może być odnoszone do społeczności lub do człowieka. W pierwszym przypadku dobro wspólne przynależy do społeczności, ona też jest właścicielem wszystkich dóbr, ona udziela człowiekowi dobra. W przypadku zaś drugim pojęcie dobra jest uwarunkowane określoną koncepcją człowieka. Czy on jest tylko tworem przyrody, który poprzez pracę ewolucyjnie się rozwija i znajduje swe spełnienie w pracy? Czy jest bytem niepełnym, które zyskuje swoją pełnię przez włączenie do społeczności?

Czy jest kimś suwerennym, przekraczającym przyrodę a więc osobą, która stoi u podstaw określania dziedziny dobra wspólnego?

Ponadto mówiąc o „wspólnym dobru” możemy raz akcentować „wspólność” dobra, to znów „dobro”, które stanowi lub może stanowić dla członków społeczności rzeczywiste dobro. W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze wspólnością posiadanych przedmiotów, w drugim przypadku pojawia się pojęcie dobra, które może stać się czymś wspólnym.

Dobrem wspólnym jest więc to i tylko to, co stanowi o integralnym rozwoju bytu osobowego, tak w sferze indywidualnej jak i społecznej, tak na płaszczyźnie materialnej jak i duchowej. W sensie ścisłym o „dobru wspólnym” możemy mówić w odniesieniu do aspektu społecznego życia człowieka. Człowiek bowiem z natury swej zrzęca się w różne społeczności — wyjaśnia Krąpiec — „od rodziny — do państwa po to, aby mógł żyć i rozwijać się jako człowiek, stąd musi istnieć jakieś dobro całego społeczeństwa (a zarazem wszystkich ludzi i każdego człowieka) żyjącego tzw. «życiem społecznym». I tylko takie dobro, które jest rzeczywistym dobrem całej społeczności i zarazem każdego człowieka żyjącego w tej społeczności, można nazwać DOBREM WSPÓLNYM tej, czy innej społeczności. Dobrem tym możemy zatem nazywać taki realny przedmiot ludzkiego działania, który może stać się realnym celem każdego osobowego dążenia. I w tym sensie taki realny cel (dobro jako aktualnie pożądané) może być analogicznie wspólnym dla wszystkich osób w tym społeczeństwie”.

Zauważmy przy tym, że tak rozumiane dobro wspólne nie jest czymś ogólnym, w czym uczestniczy poszczególny członek wspólnoty, lecz raczej celem (przyczyną celową), który ma znaleźć swe przedmiotowe ukonkretnienie w społeczeństwie i którego osiągnięcie jest „zadośćuczynieniem” naturalnemu dążeniu człowieka jako istoty istniejącej i osoby. Dobrem wspólnym jest więc przede wszystkim wspólny cel. Zauważmy, że skutki tego dążenia pozostają w człowieku i albo go rozwijają, albo deformują, spełniają albo niszczą. Stąd dobro wspólne musi być widziane i określone w ścisłym przyporządkowaniu do człowieka jako człowieka (osoby). Dziedzina więc dobra

wspólnego to przede wszystkim dziedzina wyznaczona przez naturalne cele dążeń człowieka jako osoby. Tak rozumiane dobro wspólne nie może być jednoznacznie określane i jako coś takiego samego proponowane każdemu człowiekowi. Jest ono określane w ramach analogii i poroporcji właściwej każdej osobie z osobna.

Jeśli w przypadku świata przyrody i zwierząt prawo naturalne wyraża „inklinacja” ściśle zdeterminowana prawami materii i życia biologicznego, a sama „moc” działania owej inklinacji nie przekracza praw materii i biologii, dziedzinę zaś dobra wspólnego tworzą dobra materialne i witalne oraz z nimi związane funkcje, to w przypadku człowieka spotykamy sytuację bardziej skomplikowaną. Mianowicie „moc” ludzkiego prawa naturalnego nie tylko nie jest do końca zdeterminowana sferą biologiczną człowieka, lecz wykracza poza nią, wskutek czego człowiek żyje nie tylko jako organizm żywy, wegetatywno-sensytywny, lecz jako jestestwo zdolne do życia świadomego i wolitywnego, a więc jako osoba. Stąd też „moc” wiązania owej wewnętrznej zasady ludzkiego bytowania, zwanej prawem naturalnym, nie ogranicza się tylko do zabezpieczenia realizacji dóbr materialnych i witalnych, lecz duchowych, takich jak prawda, dobro czy piękno, które są konieczne dla życia i działania człowieka jako osoby.

Ponadto jeśli w świecie przyrody o wyborze konkretnego dobra, właściwego dla danego bytu, rozstrzyga instynkt, czyli ściśle zdeterminowana „inklinacja”, a o sposobie jego osiągnięcia „prawo silniejszego”, to w przypadku człowieka tak wybór konkretnego dobra, jak i sposób jego osiągnięcia nie jest do końca zdeterminowany „instynktem” czy inklinacją prawa przyrody, lecz poddany jest pod osąd tego, co w człowieku decyduje o jego człowieczeństwie, a mianowicie rozumu i woli. Rozum musi to dobro właściwe dla niego rozpoznać, wola zaś uznać i wybrać.

Każdy natomiast, kto podjął choć raz w życiu próbę właściwego rozpoznania poprawności naszego działania czy wyboru dobra, wie jakie to jest bardzo trudne i na ile pomyłek i błędów narażony jest człowiek podejmujący jakikolwiek wybór dobra. Tymczasem życie człowieka, tak indywidualne (osobowe) jak i społeczne, nie dzieje się poza czasem i poza społeczeństwem, domaga się tak od jednostki jak

i społeczności sprawności odczytywania właściwego dobra i wyboru właściwych sposobów jego realizacji. Pomocą w tym właśnie rozpoznawaniu mogą być właśnie kodeksy prawa. I taką właśnie pomocą dla człowieka i społeczeństwa wydaje się być DEKALOG, który jest propozycją najbardziej integralnego odczytania ludzkiego prawa naturalnego oraz realizacji dobra wspólnego jako koniecznych przedmiotowych warunków egzystencji człowieka i pełni jego rozwoju osobowego.

Nie wchodząc w zawłości dyskusyjne na temat pojęcia prawa naturalnego, jego definicji oraz powszechności, wyróżnijmy te elementy, które stanowią o jego istocie. Są nimi po pierwsze: „stała moc” działania dla ugruntowania i zabezpieczenia istnienia (życia) i działania bytu. Po drugie ta „stała moc działania” nie jest ślepa. Jej kierunek wyznaczony jest dobrem każdej konkretnej rzeczy. Dobro to zaś jest ściśle przyporządkowane do każdej z osobna rzeczy, stąd jest analogiczne. Inne elementy będą go określały w przypadku rośliny, inne w przypadku zwierzęcia, a inne w przypadku człowieka. Po trzecie, musi to być prawo powszechne. To znaczy, że wszystko co istnieje jest nim rządzone. Oczywiście nie wszystko tak samo, ale dla wszystkiego pełni analogiczną funkcję; jest gwarantem realizacji jego niezbywalnego dobra. Po czwarte, istotą prawa naturalnego jest „integralność”, a więc całościowa wizja rozwoju bytu i zagwarantowanie odpowiednich warunków koniecznych do osiągnięcia właściwego dobra. Po piąte, prawo to nie jest czymś umownym, czymś co wymyślił człowiek, czy sformułowane w historii, tak jak człowiek nie wymyślił tego, że rzeczy się rodzą, istnieją i działają. Prawo to jest odczytaniem „natury”, czyli „istoty” istnienia i działania rzeczy. Stąd stanowi podstawę dla wszelkich praw, które człowiek będzie tworzył, a które dla odmiany będą nazywane prawami pozytywnymi. I wreszcie, po szóste, tak rozumiane „prawo naturalne” nie może być przeciwstawiane „prawu natury” (szczególne w odniesieniu do człowieka), gdyż jest to przede wszystkim prawo określające konieczne warunki istnienia i realizowania się wszelkiego bytu (nie tylko świata przyrody-natury), oczywiście według zasady analogiczności.

Powróćmy jeszcze raz do człowieka. W jego strukturze bytowej

wpisane jest prawo naturalne, które ma zabezpieczać jego dobro, nie tylko jako istoty żywej w ogóle, ale także jako człowieka. Tym zaś co czyni człowieka człowiekiem jest, oprócz ciała i życia sensorywnego, rozum oraz wola. One też sprawiają, że człowiek żyjąc w świecie przyrody, przyrodę tę przekracza i wyróżnia się w niej jako „persona-osoba”, a więc jako byt najbardziej „suwerenny” i autonomiczny.

Tak pojęte „prawo naturalne”, które jest stałą „mocą” działania bytu, odnosi nas do tych dóbr, bez których nie może nastąpić realizacja w pełni „życia bytu” i jego działania. Jeśli w świecie przyrody prawo to ma postać obligatoryjną, gdyż jest ono wsparte prawami przyrody ściśle zdeterminowanymi, to w przypadku człowieka musi być przez niego rozpoznawane i w dobrowolnych aktach decyzji realizowane, przez co realizuje się on nie tylko jako egzemplarz przyrody, lecz jako osoba.

Ponieważ istotą tego prawa jest integralność, stąd musi swą mocą wiązania uwzględnić różne dobra, tak związane z egzystencją biologiczną (życie i prokreacja) jak i jego życiem społecznym (godność, podmiotowość prawna, zupełność), rodzinnym, osobowym (prawda, dobro, piękno) oraz religijnym. Stąd dziedzinę tych dóbr, które zabezpieczają życie człowieka i gwarantują jego rozwój jako osoby, będziemy nazywać dobrem wspólnym. Pierwszorzędnym więc celem wszelkich praw, które będą stanowione przez państwa i poszczególnych ludzi, musi być zabezpieczenie realizacji tego właśnie dobra jako podstawy życia i rozwoju człowieka.

W życiu codziennym i w codziennym działaniu mamy do czynienia z światem drugich osób i rzeczy oraz przedmiotów, które są sobie jakoś przyporządkowane. Stanowią one dziedzinę analogicznie pojętych dóbr: materialnych, egzystencjalnych czy duchowych. Prawo, które określa zasady odniesienia do tych dóbr, wyznacza też dziedzinę dobra wspólnego, które musi być widziane z perspektywy człowieka i stanowi dlań niezbywalną przestrzeń istnienia i spełniania się jako bytu osobowego. I choć na co dzień mamy do czynienia z niezliczoną liczbą przepisów prawnych i zarządzeń, to przecież ich obowiązywalność jest o tyle obligatoryjna w sumieniu, o ile nie naruszają one tego podstawowego prawa, jakim jest prawo naturalne.

2. Dekalog tłumaczeniem prawa naturalnego i pomocą w poznaniu właściwego dobra

Czy istnieje jakieś ogólnoludzkie pojęcie dobra, które przez wszystkich jest jednoznacznie rozumiane? Wydaje się, na pierwszy rzut oka, że tak!. Kiedy jednak uświadomimy sobie, że na przykład zwolennicy eutanazji (jak pielęgniarka — zwana „Biały anioł z Wupperolu” — wstrzykująca śmiertelne zastrzyki osobom ciężko i nieuleczalnie chorym w imię ich dobra) i aborcji jak i przeciwnicy w swych argumentacjach odwołują się do „dobra człowieka”; ponadto kiedy przywołamy takie systemy totalitarne jak hitlerizm czy komunizm, w których pojęcia „dobro wspólne”, „humanizm” były w codziennym użyciu, trudno nie postawić pytania, czy tak bardzo labilne jest to, co nazywamy „dobrem wspólnym” i czy istnieje możliwość obiektywnego rozpoznania właściwego dobra wspólnego, wolnego od różnych koniunkturalizmów i ideologizacji? Czy zatem i pojęcie prawa naturalnego jest tak nieczytelne i podporządkowane odpowiednim doktrynom filozoficznym? Czy może istnieje tak dla człowieka jak i społeczeństwa jakaś pomoc do rozpoznawania prawa naturalnego i determinacji dziedziny dobra bytu?

W tym kontekście możemy wskazać na DEKALOG jako kodyfikację prawa naturalnego i usprawnienie do poznania właściwego dobra oraz pomoc do określenia pola powinności. Czy tak jest, spróbujmy się temu przyjrzeć.

Tak jak to próbowaliśmy wskazać powyżej, w przypadku bytu osobowego, rozum jest tym, który rozpoznaje właściwe dobro (ale go nie kreuje) jako cel, który wiąże i zaspokaja wynikające „z natury” ludzkiej działanie człowieka. Pozbawiony DEKALOGU pojedynczy człowiek (jak i całe społeczeństwa), byłby skazany na tę żmudną, niosącą ryzyko błędów i pomyłek, drogę odnajdywania podstawowych zasad rozpoznawania właściwego dobra i przedstawiania go woli do zaafirmowania. Tymczasem DEKALOG, jeśli przestaniemy go traktować czysto konfesyjnie (religijnie), może służyć tą nieocenioną pomocą, zarówno pojedynczemu człowiekowi jak i całemu społeczeństwu. Jest bowiem ukonkretyzowaniem prawa naturalnego, którego werba-

lizacją (kodyfikację) i treściowym uzewnętrznieniem są poszczególne przykazania jako „zasady” dla poznania właściwego dobra.

Czy w takim przypadku nie grozi nam mechanizacja ludzkiego moralnościowego działania, a w gruncie rzeczy, czy nie wprowadzamy przez to innej formy „determinizmu” owej naturalnej, nie do końca przecież określonej inklinacji, spychając przez to wolne działanie człowieka do „ślepego” wykonywania przykazań? Byłoby tak, gdybyśmy ów DEKALOG potraktowali jako jednoznaczną „receptę”, gotowy „schemat” zwalniający człowieka od rozpoznawania właściwego dla niego dobra, co w istocie niszczyłoby to, co jest jego celem: autonomiczny rozwój bytu osobowego. Stąd DEKALOG należy rozumieć jako pomoc w poznaniu właściwego dobra. Dobro to musi być przez konkretnego człowieka (tak wierzącego jak i niewierzącego) i w odniesieniu do konkretnej sytuacji zaafirmowane, a więc potwierdzone. Afirmowanie i potwierdzanie dotyczy właśnie konkretnej treści (konkretnej sytuacji, konkretnego człowieka, problemu), do której nie możemy przykładać „schematu” (byłby to formalizm i faryzejska kazuistyka).

Każdorazowo musimy więc rozpoznawć, co jest właściwym dobrem, mając jednak „ogólne” zasady w postaci PRAW DEKALOGU, które uzdalniają nasze poznanie do poprawnego czytania właściwego dobra, ale nie zastępują tego poznania i nie znoszą go.

Co więcej, tak rozumiany DEKALOG jest czymś więcej niż kodeksem religijnym określonej grupy wyznaniowej, jest przede wszystkim KODEKSEM LUDZKIM. Integruje on w sobie religię z moralnością, to, co poznane przez rozum ludzki, z tym co objawione, to co z natury, z tym co z osoby i prowadzi do naturalnej solidarności ludzkiej i braterstwa między ludźmi.

W dwudziestym rozdziale księgi Wyjścia, a także w piątym Powtórzonego prawa odnajdujemy teksty DEKALOGU, który dla Żyda stanowił wykładnię Prawa Przymierza, dla Greka był wyrazem jednego z doskonalszych kodeksów prawnych, dla chrześcijanina zaś znakiem miłości Boga do człowieka, a więc wykładem podstaw właściwego życia i działania człowieka tak na płaszczyźnie osobowej jak i społecznej.

Nazwa DEKALOG oznacza w języku polskim DZIESIĘĆ SŁÓW i jest tłumaczeniem greckiego *hoj deka logoi*, które z kolei było tłumaczeniem hebrajskiego *asaret had-debarim*. Ojcowie Kościoła chętnie używają nazwy DZIESIĘĆ SŁÓW czy TABLICE ŚWIADECTWA, a także TABLICE PRZYMIERZA. Zauważmy, że same nazwy akcentują nie tyle prawny czy normatywny charakter DEKALOGU, ile jego dydaktyczno-mądrościowe przesłanie.

Tekst DEKALOGU, znany nam obecnie, został zredagowany ostatecznie prawdopodobnie w V wieku przed Chrystusem i jest umieszczony w dwudziestym rozdziale księgi Wyjścia.

„Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

I. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.

II. Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy.

III. Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośrodku twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty.

IV. Czej ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie.

V. Nie będziesz zabijał.

VI. Nie będziesz cudzołożył.

VII. Nie będziesz kradł.

VIII. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek.

IX. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego.

X. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego".

Czy DEKALOG możemy pojąć nie tylko jako kodeks objawionych praw religijnych, lecz jako tłumaczenie prawa naturalnego? Jeśli chcemy odpowiedzieć na to pytanie, musimy wskazać, jak poszczególne przykazania gwarantują realizację dobra wspólnego, a więc takiego, które nie jest realizowane niczym kosztem i dzięki któremu mogą w pełni rozwinąć się jako człowiek. A rozwój ten wpisany jest w naturę bytu ludzkiego. Dziedzinę zaś dobra wspólnego tworzą tak dobra materialne jak i duchowe, tak osobowe jak i przedmiotowe.

Dobrem wspólnym jest więc to, co stanowi ostateczny motyw ludzkiego działania. Jest nim „miłość pierwsza”, czyli to dzięki czemu działanie raczej zaistniało niż nie zaistniało. Istnieć więc musi realna przyczyna tego działania. W ostateczności jest ona Dobrem Absolutnym, czyli Bogiem, i wyznacza dziedzinę dóbr religijnych. Dalej dobrem wspólnym jest też to, co stanowi dziedzinę dóbr osobowych. Należą do nich prawda, moralne dobro i piękno, gdyż doskonałą człowieka w dziedzinie poznania, miłości i wolnego działania. One bowiem stanowią o „ludzkiem obliczu człowieka” i poprzez nie człowiek realizuje się w pełni jako osoba. Dochodzą do tego jeszcze takie wartości, jak: godność, podmiotowość prawa oraz zupełność. Wartości te widziane są w kontekście życia społecznego i ukazują człowieka jako cel wszelkich działań, jako podmiot prawa oraz jako byt w pełni autonomiczny i suwerenny. Wreszcie dziedzinę dobra wspólnego tworzą także dobra przedmiotowe. Wśród tych dóbr możemy wskazać dobra witalne (świat roślin i zwierząt, życie biologiczne człowieka), które przewyższają dobra materialne. Należą tu także szeroko pojęte dobra

kulturowe (zabytki), naturalne środowisko, warunki materialno-bytowe, bezpieczeństwo osobiste i społeczne, instytucje społeczne (rodzina, szkoła, kościół, państwo) itp.

Prawo natomiast wtedy będzie obowiązujące, gdy będąc interpretacją prawa naturalnego, stwarza takie warunki, by człowiek mógł w pełni zrealizować się jako osoba, tak w życiu indywidualnym jak i społecznym, tak na płaszczyźnie duchowej jak i biologicznej.

W tym aspekcie popatrzymy teraz na DEKALOG i spróbujemy dostrzec, w jaki sposób zabezpiecza on realizację dobra wspólnego, będącego dobrem nie tylko jakiejś religijnej wspólnoty, lecz w ogóle każdego człowieka jako osoby.

I-II. *Nie będziesz miał bogów cudzych obok Mnie (...). Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy (...). Pamiętaj o dniu szabat, aby go uświęcić.*

Dobrem człowieka jest PRAWDA ABSOLUTNA — mówi nam pierwsze prawo DEKALOGU. Znaczy to, że dotarcie do niej nie jest jakimś komfortem poznawczym, lecz ostatecznym celem naturalnej działalności poznawczej człowieka. W jej obliczu dopiero człowiek ślaje się w pełni istotą poznającą (świadomą). Człowiek bowiem z natury dąży do poznania prawdy i niespokojny jest jego umysł, dopóki nie odkryje tej PRAWDY. PRAWDA ABSOLUTNA jest też najwyższym DOBREM dla człowieka, a więc ostatecznym zaspokojeniem „naturalnego” pragnienia woli. Żadne „bogi” cudze, prawdy „czyjeś” nie mogą być przed NIĄ ani zamiast NIEJ. Stąd w JEJ świetle musi być mierzona wszelka inna prawda i wszelkie inne dobro.

Bałwochwalstwo przynosi szkodę człowiekowi z bardzo prostego powodu: jest bowiem oszukiwaniem samego siebie. „Jeśli w imię wyznawania Przemocy — wyjaśnia Żychiewicz — człowiek niszczy innych ludzi mniemając w ukryciu, że to on właśnie jest wartością najwyższą i absolutną — jest w tym oszustwo, gdyż słuszności tego przekonania rozumnie udowodnić nie można, łatwo zaś wykazać jego nieprawdę. Z jakich bowiem racjonalnych powodów ciemniejszy miałby być kimś wyższym od ciemzonego? I czy morderca nie degraduje sam siebie?”

Stąd o tyle coś może być „prawdą” i „dobrem”, o ile uczestniczy

w PRAWDZIE ABSOLUTNEJ, w przeciwnym razie niewłaściwie nazywamy „prawdą” coś, co nią nie jest, „dobrem” coś, co samo nim nie jest. Wzywamy „nadaremno” (falszywie) PRAWDĘ ABSOLUTNĄ i przydzielamy JĄ czemuś, co nią nie jest, wprowadzając w ten sposób błąd i fałsz w nasze „naturalne” działanie, mówi drugie przykazanie.

Dobrem człowieka jest też jego PRACA, lecz nie wyczerpuje ona całej działalności twórczej człowieka, nie może być ona ostatecznym motywem jego życia. Tym najwyższym motywem jego działalności twórczej jest PIĘKNO, które jest też racją jego życia kontemplacyjnego, w którym się spełnia naturalna działalność człowieka i ogniskuje całe życie osobowe. Jak mówił Norwid: „Piękno jest po to, by zachwycało do pracy, praca, by się Zmartwychwstało”. O tym mówi trzecie przykazanie odwołujące się do „świętowania”, a więc działalności kontemplacyjnej, która ma być dopełnieniem i najwyższym „szczytem” czy przejawem „twórczej” działalności ludzkiej. W naszym ludzkim życiu nieodzowny dla człowieka jest wymiar świętości — mówił Papież Jan Paweł II podczas IV pielgrzymki do Polski, komentując DEKALOG. Jest on nieodzowny dla człowieka, ażeby bardziej „był” — ażeby pełniej realizował swe człowieczeństwo. I nieodzowny jest dla narodów i społeczeństw.

I oto zarysowują się przed nami trzy wielkie dziedziny DOBRA OSOBOWEGO człowieka: ABSOLUTNA PRAWDA, ABSOLUTNE DOBRO I ABSOLUTNE PIĘKNO jako ostateczny cel „naturalnego” ludzkiego działania. A więc dobro jako motyw wszelkiego działania, które w języku DEKALOGU zostanie nazwane BOGIEM. W ten też sposób trzy pierwsze przykazania stają się pomocą do poznania i ukazania Najwyższego Dobra tak dla osoby jak i wspólnoty. Specyfiką tego DOBRA jest to, że będąc transcendentne w stosunku do człowieka jak i systemów społecznych, gwarantuje wolny i prawidłowy rozwój tak człowieka jak i społeczeństwa. Ponadto nie poddaje się żadnej ideologizacji. Stąd bez tego dobra — jak mówił Papież Jan Paweł II podczas czwartej pielgrzymki do Polski — „pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka — a to jest sam rdzeń moralności — jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten jeden, który sam jest Dobry”.

Dobra te możemy nazwać dobrami duchowymi i są niezbędne dla spełnienia się człowieka jako bytu osobowego, który chociaż żyje w świecie przyrody, to jednak tak w swym działaniu (poznanie, wolność, miłość) jak i istnieniu, świat ten przekracza (transcenduje).

IV—X. *Czcij ojca twego i matkę swoją(...). Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradł. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek. Nie będziesz pożądał domu bliźniego Twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego (...) ani żadnej rzeczy, który należą do bliźniego twego.*

Dobrem tym jest drugi człowiek, rodzina, życie, pokój, własność prywatna, dobre imię i inne. Przykazanie zobowiązujące człowieka do czci rodziców, ojca i matki, zabezpiecza podstawowe dobro ludzkiej wspólnoty — komentuje Papież Jan Paweł II. „Rodzina bowiem znajduje się u podstaw wszystkich ludzkich wspólnot, wszystkich społeczności i wszystkich społeczeństw (...) Rodzina jest bowiem wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, którą można by z tak pełnym pokryciem określić jako «komunię» (*communio personarum*). Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania byłby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej boleśnie w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyzny, dzieci, rodziców". Człowiek drugi nie może być potraktowany jako środek do moich celów. Nie jest on wprawdzie przedmiotem kultu, ale jest „czci godnym". Oto domena dobra godziwego. Druga osoba ma taką wartość, że nie może być traktowana jako rzecz czy przedmiot, ale jest takim dobrem, które jest „czci godne". Oto zasada interpretacji naszego „naturalnego" działania w stosunku do świata osób. Dobrem jest też ŻYCIE. Nie zabijaj — mówi przykazanie piąte. Życie jest też najwyższym dobrem wśród dóbr przedmiotowych, tak dla człowieka jak i dla każdego bytu. Życie jest cudem, którego uważny obserwator doświadcza na co dzień. Urzeczeni wytworami techniki niekiedy zapominamy o tym. A czymże są one w stosunku do życia, które rozsiane jest wokół nas. A wśród istot żywych naczelné miejsce zajmuje człowiek. Wskazanie na traktowanie życia jako niezbywalnej wartości i dobra — jest główny przesła-

niem piątego przykazania. Nie potrzeba nikogo przekonywać, że życie jest czymś więcej niż śmierć, tak jak świat roślin i zwierząt jest czymś więcej niż pustynia. Naturalne jest więc dążenie każdej istoty do zachowania życia. Jest to wartość niezbywalna i jej ochrona jest powinnością tak jednostki jak i społeczeństwa.

Tak oto DEKALOG zakreśla przed nami obszar dóbr osobowych, nazwijmy je witalnymi, które stanowią niezbywalną wartość egzystencji społeczności ludzkich.

Niezbywalnym dobrem człowieka jest rodzina. Nie cudzołóz — głosi szóste przykazanie. Człowiek ma prawo do naturalnego środowiska swego życia, którym jest rodzina. Zanim rozwinię się on jako istota społeczna, jest „z natury” istotą rodzinną. Świat wielożeństwa i „nałożnictwa” nie jest naturalnym środowiskiem człowieka. Jest światem zanieczyszczonym, a jako taki stanowi nierzadko śmiertelne zagrożenie dla życia i rozwoju osobowego człowieka.

Dobrem jest też jego własność materialna, jego dobre imię, jego współmałżonek oraz każda jego rzecz — oświadczają przykazania ósme, dziewiąte i dziesiąte. Kłamstwo, obmowa, kradzież są zamachem na dobro, bez którego nie może istnieć żadne społeczeństwo. „Język poruszył wielu i rozegnał ich od narodu do narodu — ostrzega mędrzec Syrach. Miasta murowane bogaczy zniszczył, a lud mocny wyrócił; siły narodów złamał, a lud mocny rozerwał. Język mężne niewiasty wygnał i pozbawił je prac ich. Kto się nań ogląda, nie będzie miał pokoju, ani przyjaciela miał nie będzie, na którym by polegał (...) Ogrodź cierniem uszy swoje (...) a ustom twoim uczyni drzewa i zamki. Złoto swoje i srebro stop, a słowem swoim spraw wagę i ustom twoim wędzidło”.

Przykazania te ukazują całą dziedzinę dóbr, nazwijmy je materialnymi, które warunkują właściwe życie człowieka jako istoty społecznej.

Dobra, do których człowiek dąży z natury i które gwarantują mu właśnie ludzką (godną) egzystencję, charakteryzują też powność człowieka w stosunku do społeczności.

Jeśli przywołamy te ludzkie dążenia, które stanowią obszar prawa naturalnego, jak: dążenie do zachowania życia, jego ugruntowania (przekazania i godziwego przeżywania), dążenie do prawdy, wolności

i miłości, a zarazem związane z nimi konkretne dziedziny dóbr, i odniesiemy je do treściowego przesłania poszczególnych przykazań, to oczywisty okaże się dla nas związek DEKALOGU z prawem naturalnym. Przywołując zaś treść poszczególnych przykazań, mogliśmy się przekonać, że odsłaniają one przed nami dziedziny dobra wspólnego.

3. Dekalog podstawą określenia pola powinności

Pozostaje nam jeszcze ukazać, jaką funkcję pełni DEKALOG tak w życiu jednostki jak i społeczeństwa? Podstawową funkcję jest określenie pola *powinności* tak w odniesieniu do konkretnego człowieka jak i społeczeństwa.

Zanim to bliżej ukażemy, przypomnijmy sobie raz jeszcze pojęcie dobra wspólnego, ono bowiem wyznacza pole powinności. Powiedzieliśmy już wcześniej, że do pełni aktualizacji wszelkich możliwości tak egzystencjalnych jak i osobowych, jakie są złożone w człowieku, skłania człowieka moc wewnętrzna, którą nazywamy za stoikami prawem naturalnym. Za nimi też możemy wskazać w odniesieniu do człowieka trzy podstawowe „dążności”, które zabezpieczają jego życiowe i niezbywalne zadania. Są to: dążność do zachowania życia, do jego ugruntowania (przekazania) oraz do rozwoju (czyli spełniania w godziwych warunkach). Choć wszystkie te dążności wskazują na pole dobra wspólnego, to zasadniczo ta trzecia stanowi właściwą dziedzinę dobra wspólnego, a zatem i dziedzinę powinności.

DEKALOG proponuje, by podstawę determinacji pola powinności oprzeć na obrazie człowieka jako osoby. Osoby, która spełnia się w aktach poznania prawdy, miłości dobra i kontemplacji piękna, ponadto jest celem wszelkich układów i działań społecznych, podmiotem prawa i suwerenna w swym istnieniu. Stąd wzrost dobra poszczególnej osoby jest zarazem wzrostem dobra całego społeczeństwa. Człowiek, doskonaląc się jako osoba, nikomu nie zagraża, gdyż nie czyni tego niczym kosztem, a służy wszystkim. Oto istota rozumienia dobra wspólnego odniesiona do osoby.

Ponieważ działanie człowieka nie jest wiążące tylko dla niego sa-

mego, ale i dla społeczności, w której żyje i którą tworzy, to działanie takie musi być „skoordynowane i pokierowane prawem, czyli regułą rozumu praktycznego, rozrządzającego realnym sposobem uzyskiwania dobra. Takie rozrządzanie rozumu dla wspólnego dobra jest promulgowane każdemu człowiekowi w jego akcie decyzyjnym, gdy poszczególna osoba będzie się samodeterminowała do osiągnięcia tego dobra jako celu swych działań. I tu wchodzimy w bardzo ścisły związek działań społecznych (zbioru ludzi) i poszczególniej ludzkiej osoby, a więc dziedzinę powinności właściwego działania lub zaprzestania działania.

Prawo mające na celu «wspólne dobro» nie może być inaczej osiągnięte, jak tylko poprzez «ujrzenie» (zrozumienie) tego dobra i dobór osobistych środków mających na celu realne uzyskanie konkretnego dobra, które jest zarazem celem działań wszystkich jednostek, a przez to całego społeczeństwa. I tylko taki charakter działania dla «wspólnego dobra» może stać się racją wystarczającą społecznych organizacji takich jak rodzina, państwo, naród". Prawo więc, które normuje życie społeczne człowieka, to przede wszystkim musi uwzględnić.

DEKALOG, do którego tu się odwołujemy, byłby niczym innym jak wskazaniem na pole powinności tak państwa jak i jednostki celem zabezpieczenia dziedziny dobra wspólnego.

I tak pierwsze trzy przykazania określają pole powinności dla zabezpieczenia prawa do poznania właściwego dobra wspólnego, którym jest BÓG jako ABSOLUTNA PRAWDA, DOBRO I PIĘKNO, jako ostateczny cel i motyw działania osobowego. Kolejne przykazanie (czwarte) wskazując na drugiego człowieka jako także osobę, która jest „czci godna", określa pole powinności odpowiedniego działania w stosunku do innych osób. Przykazanie piąte określa powinność w stosunku do wartości witalnych, instytucjonalnych i przedmiotowych. I tak wskazuje na niezbywalną wartość ludzkiego życia w szczególności, a szóste — życia rodzinnego. Siódme, ósme, dziewiąte i dziesiąte określają dziedzinę powinności działania lub niedziałania wobec dobra prywatnego jako podstawy życia godziwego i godziwej ludzkiej egzystencji. Człowiek bowiem potrzebuje rzeczy jako środków do życia — przypomina Papież Jan Paweł II komen-

tując DEKALOG. „Człowiek ma do tego prawo, a nawet moralny obowiązek wytwarzania nowych dóbr dla siebie i dla drugich tak, aby całe społeczeństwo stało się zasobniejsze, aby mogło bytować w sposób bardziej godny ludzkich istot”.

To zaś, co jest charakterystyczne dla określenia pola powinności, to według DEKALOGU, jego ścisłe związanie z człowiekiem jako osobą i tylko z nim. Zatem DEKALOG nie zabezpiecza „interesu” jakiejś ideologii, religii, nieokreślonej społeczności czy kolektywu, lecz wykracza daleko poza to. Pozwala określić: czym jest i w jaki sposób może być realizowane dobro wspólne jako przedmiot działania osobowego, którego ostatecznym celem jest spełnienie się człowieka jako osoby tak w istnieniu (jego ugruntowanie, przekazywanie), jak i postępowaniu.

Jeśli więc takie jest główne przesłanie DEKALOGU, to może warto zweryfikować nasze osobiste i społeczne odniesienie do NIEGO? Może powszechna świadomość tego, że stoi ON na straży dobra wspólnego, pozwoliłaby nam uniknąć wielu dramatów i konfliktów tak w życiu jednostkowym jak i społecznym oraz budować wspólnoty i społeczeństwa bardziej ludzkie?